

Rozdział III. O rycerzach Chrystusa (s. 22-25)

Lecz rycerze Chrystusa walczą w pełni bezpieczni w bojach ich Pana, bowiem zabijając nieprzyjaciela, nie muszą oni obawiać się znieważenia Boga i nie narażają się na niebezpieczeństwo, gdy sami zostają zabici. Dla Jezusa Chrystusa bowiem zadają lub otrzymują śmiertelny cios i tym samym nie tylko nie obrażają Boga, lecz zyskują wielką chwałę. W rzeczy samej, jeżeli zabijają, to robią to dla Pana, a jeżeli sami zostają zabici, to Pan jest dla nich. Lecz jeśli zabicie nieprzyjaciela i zemsta jest mu miła, lepiej jest im poddać się rycerzowi, aby go pocieszyć. Tym sposobem rycerz Chrystusa zadaje śmierć w pełni pewny i otrzymuje ją z jeszcze większym spokojem. Nie na próżno nosi miecz, jest bowiem wasalem Boga, zatem otrzymuje go dla pomszczenia i karania tych, którzy źle czynią i wynagradzania tych czyniących dobro. Kiedy zatem rycerz zabije złoczyńcę, nie jest on mordercą, lecz jeżeli mogą tak powiedzieć, pogromcą zła. Wykonuje on ściśle zamysły Chrystusa, karząc tych czyniących zło i zjednując sobie tytuł obrońcy chrześcijan. Gdy sam zostanie zwyciężony, nie można rzec, że jest stracony, lecz przeciwnie - uratowany. Śmierć, którą zadaje, jest pożytkiem Jezusa Chrystusa a ta, którą otrzymuje, jego własnym zyskiem. Chrześcijanin szczyli się śmiercią bezbożnika, bo przez nią oddana zostaje chwała samemu Jezusowi Chrystusowi, zaś przez śmierć chrześcijanina otwiera się szczodrość Króla niebios. Kiedy zaś pierwszy zostanie pokonany, sprawiedliwy cieszy się, widząc wywodzącą się z tego zemstę, zaś kiedy to ten drugi ginie, „wtedy ludzie powiedzą: Uczciwy ma nagrodę; Zaiste, jest Bóg, co sądzi na ziemi”. Jednakże nie trzeba byłoby zabijać samych pogan, gdyby można było ich powstrzymać przed urąganiem wiernym lub przed ich ciemieniem inaczej niż poprzez śmierć. Lepiej jest wystawić ich na śmierć niż pozostawić przy życiu, w którym z obawy przed sprawiedliwymi podnoszą na nich rękę, zaś ze swojej strony oddają się nieprawości.

Lecz mówi się, że jeżeli jest absolutnie zakazane, by chrześcijanin atakował mieczem, skąd zatem pochodzi stwierdzenie, że posłaniec Zbawiciela przestrzegał rycerzy, by kontentowali się raczej swoim żołdem niż rozważali porzucenie swego rzemiosła? Jeżeli zaś przeciwnie, jest to [rzemiosło] dozwolone, tak jak faktycznie jest dla tych wszystkich, co zostali dlatego ustanowieni przez Boga i nie są już zaangażowani w coś doskonalszego? Dla kogóż, pytam zatem, będzie on, jeżeli nie dla tych, których ramię i odwaga zachowują solidne obywatelstwo Syjonu jako szanię chroniący, za którym święty lud, stróż prawdy może przyjść i w pełni bezpiecznie się schronić, od czasu gdy łamiący boskie prawo są trzymani z dala od niego? Odrzucić zatem bez obaw narody oddychające tylko wojną, poćwiartujecie tych, co nas zastraszały, zmasakrujcie z dala od murów miasta Pana tych wszystkich, którzy czynią nieprawość i pałają żądzą zawładnięcia nieocenionymi skarbami ludu chrześcijańskiego spoczywającymi w murach Jeruzalem, sprofanowania naszych świętych tajemnic i stania się panami boskiego sanktuarium.

Rozdział IV. Życie rycerzy Chrystusa (s. 31-34)

Lecz dla przykładu lub raczej ku wstydu naszych wojowników służących szatanowi o wiele bardziej niż Bogu, opowiedzmy, w kilku zaledwie słowach, o obyczajach i życiu rycerzy Chrystusa. Opowiedzmy zatem, kim są w czasach pokoju i w czasach wojny. Wówczas zobaczymy jasno różnicę pomiędzy rycerstwem boskim i ziemskim. I wprawdzie wśród nich honorem są dyscyplina i posłuszeństwo. Wiedzą oni bowiem, według słów Pisma Świętego, że „nieposłuszny syn jest skazany na zagładę” oraz że „to rodzaj magii nie chcieć się poddać i rodzaj bałwochwalstwa nie chcieć być posłusznym”. Chodzą tam i z powrotem na rozkaz swojego przełożonego. Od niego otrzymują odzienie i to poprzez nie lub strawę unikają jakiegokolwiek zbytku i ograniczają się do niezbędnego minimum. Żyją razem według surowych zasad w słodkiej lecz skromnej i wstrzeźliwej wspólnotcie, bez małżonek i dzieci. Co więcej, podążając za zasadami ewangelicznej doskonałości, zamieszkują pod jednym dachem, niczego nie posiadają na własność, a ich umysły zajęte są jedynie myślami o zachowaniu wśród nich jedności i pokoju. Tak bardzo siebie zgłębiają, że rzec by można, iż stanowią oni jedno serce i jedną duszę, i nie tylko w niczym nie poddają się własnej woli, lecz jeszcze poddają się całkowicie woli swego pana. Nigdy nie widzi się ich w próżniactwie bądź popychanych ciekawością wałęsających się tu i ówdzie. Kiedy nie wojują, co jest rzeczą rzadką, nie chcą darmo jeść chleba, zajmują sobie czas reperując, cerując i porządkując swe zużyte przez czas i posługiwanie, podarte bądź będące w nieładzie oręż i przyodzienie. Wykonują wszystko, co jest im nakazane przez ich zwierzchnika oraz to, czego wymaga dobro wspólnoty. Bez względu na osobę, pozycję i pochodzenie, w swoich szeregach składają hołd tylko dobrym uczynom. Są pełni uległości względem innych. Widzimy ich noszących ciężary swoich bliźnich i wypełniających w ten sposób wolę Chrystusa. Nie słyszy się pomiędzy nimi ani pyszałkowatych wypowiedzi czy wybuchów śmiechu, ani nawet najmniejszego hałasu a tym bardziej mamrotania. Nie widzi się też wśród nich żadnego niepotrzebnego działania. Żaden z tych czynków nie uszedłby zresztą bezkarnie. Brzydzą się oni grą w kości lub w szachy, nie oddają się ani przyjemnościom myślistwa, ani nawet tak lubianym polowaniom z sokołem. Nienawidzą oni i uciekają przed kuglarzami, magikami i bajkopisarzami, błazeńskimi śpiewkami i przedstawieniami, które postrzegają zresztą jako pełne pychy i wypełnione dziwacznymi i oszukańczymi przedmiotami. Golą sobie głowy, bowiem tak jak Apostoł uważają, że wstydem jest, aby mężczyzna dbał o swoje włosy. Są zaniedbani, z rzadka się myją, widzimy ich z niesfornymi i potarganymi brodami, zakurzonymi kończynami, szerniałymi od pocierania kirysem i spalonych promieniami słońca.

Polecenie: Przedstaw i ocen poglądy św. Bernarda wyrażone w „Pochwale nowego rycerstwa”.